

To ten sam Jezus, który umarł na krzyżu – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który nie wyparł się swojej ludzkiej natury. Nawet zaprasza, by dotknąć Jego ran! Tomasz wyznaje wiarę: *Pan mój i Bóg mój (J 20, 28)*. My wszyscy jesteśmy zaproszeni, by za św. Tomaszem wyznać: „Jezu Chryste, wyznaję w Tobie mojego Pana i Zbawiciela, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego”.

Św. Tomasz, już bardziej wierzący niż wcześniej, idzie ogłaszać chwałę Zmartwychwstałego – On żyje! U nas ma być tak samo. W sakramentalnym znaku staje przed nami

ukrzyżowany i zmartwychwstały Jezus i zaprasza, by dotknąć Jego ran! Przez wiarę w Jego obecność mają dokonywać się cuda. Musi zrodzić się w nas szczere przekonanie, że On jest realnie obecny, bo od tego wszystko się zaczyna: żywa wiara, zaufanie, zdolność do przebaczenia i uzdrowienie.

Jest jeszcze jeden ukryty szczegół w tej historii – sami mamy stanąć w prawdzie przed Zbawicielem i odsłonić swoje rany. Tak naprawdę, to my w pierwszym rzędzie jesteśmy zaproszeni, by odsłonić przed Nim swoje serce i powiedzieć: „Panie, Ty dotknij moich ran. Nie będę ich ukrywał przed

sobą i Tobą”. Zobaczymy, że On pierwszy odsłonił przed nami swoje rany, aby dać nam przykład i przekonać, że jest cały dla nas.

Takie jest przesłanie tego wieczoru uwielbienia – wyznać wiarę w Zmartwychwstałego, ogłaszać Jego chwałę i przyjąć uzdrowienie. Wszystko po to, by później na co dzień mieć świadomość Jego realnej obecności. Mieć świadomość, że każda Eucharystia jest żywą obecnością Boga.

I nie bać się przed tym dziwnym światem wyznać wiarę, że Jezus Chrystus to „Pan mój i Bóg mój”.

ks. Krzysztof Matuszewski

Spoczynek w duchu – kontrowersyjne zjawisko?

Zjawiskiem, które budzi dziś rozmaite kontrowersje – od euforycznej akceptacji, po całkowitą kontestację – i które często można obserwować w rozmaitych wspólnotach uwielbienia lub podczas charyzmatycznych spotkań modlitewnych, jest tak zwany **spoczynek w Duchu**. Zjawisko to, łączone jest zazwyczaj z darem charyzmatycznym, zwanym także darem zaśnięcia w Panu, odpoczynku w Duchu, czy też spoczynku w Panu i przejawia się stanem fizycznym przypominającym omdlenie, w czasie którego sfera somatyczna człowieka przestaje reagować na pewne mechaniczne bodźce. Może wówczas nastąpić także upadek, który jednak – jeżeli jest to autentyczne i pełne doświad-

czenie daru charyzmatycznego – nie powoduje żadnych obrażeń fizycznych.

Jak interpretować to zjawisko? Czy spoczynek w Duchu jest rzeczywiście znakiem działania Ducha Świętego, czy też przejawem ludzkiej histerii i nieuporządkowanej emocjonalności? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba najpierw zastanowić się, co jest istotą charyzmatycznego daru zaśnięcia w Panu. Dar ten nie jest co prawda wymieniony wprost, jako charyzmat Ducha Świętego, w żadnym z listów św. Pawła – Apostoła nie wspomina o nim wyliczając poszczególne charyzmaty i dary Ducha Świętego – nie świadczy to jednak wcale o tym, że ów dar w jego czasach nie występował lub że zjawiska

spoczynku w Duchu nie należy łączyć z doświadczeniem charyzmatycznym. Jest tak dlatego, że Pawłowe katalogi charyzmatów nie są zamknięte (nie podają skończonej i ostatecznej liczby darów charyzmatycznych, a jedynie te, których poznanie i uporządkowanie jest istotne z punktu widzenia poszczególnych wspólnot chrześcijańskich – adresatów listów Apostoła). Co więcej, niektórzy bibliści wskazują wprost na konkretne fragmenty z Pisma Świętego, w których pojawiają się opisy sytuacji i zachowań ludzkich przypominających przejawy spoczynku w Duchu. I tak, na przykład, opisując scenę pojmania Jezusa w Ogrójcu...,

C. D. na następnej stronie

Świadczenia z XV Tyskiego Wieczoru Uwielbienia

ze zdumieniem i radością przyjął słowa poznania o mężczyznach, którzy są w czystcu, a brali udział w TWU i proszą o modlitwę. Tak, to Andrzej. Odczułam obecność Kościoła oczyszczającego się. Jestem wdzięczna Jezusowi. Kościół żyje, jest przeobfity. Kocham Kościół. Kocham Jezusa. Dziękuję za dzieło Tyskich Wieczorów Uwielbienia.

Danuta, 57 lat

Jadąc na XV Tyski Wieczór Uwielbienia nie miałam żadnej szczególnej intencji. Narodziła się ona dopiero w czasie trwania modlitwy. Od kilku dni bardzo bolało mnie serce, prawie nieprzerwanie. Gdy modlono się o uzdrowienie, poczułam znów ten przejmujący ból, a chwilę potem padły słowa o modlitwie za osoby dotknięte problemami kardiologicznymi. Poczułam ogromne ciepło na sercu i drżenie ciała. Wiedziałam, że zostałam dotknięta mocą Bożą. Potem mogłam tylko płakać, wiedziałam, że nie jestem sama. Od tego czasu bóle nie wróciły, zostałam uzdrowiona. Chwała Panu.

Monika, 18 lat

Na Tyski Wieczór Uwielbienia przyjechałam z wielką ufno-

ścią do Pana. Bardzo potrzebowałam umocnienia w pewnej sprawie, jednak chciałam, aby spełniła się tylko Jego wola. Jezus przecież najlepiej wie czego potrzebuję. W czasie modlitwy poczułam niesamowitą obecność Boga, Jego wielką miłość i delikatność. Czulałam się jak małe, bezbronne dziecko w ramionach Ojca. Jezus pokazał mi, że im bardziej zaufam, tym On więcej będzie mógł uczynić. Mogłam doświadczyć tego, że Jezus naprawdę się o wszystko zatroszczy, jeśli pozwolę Mu działać. Chwała Panu!

Malwina

To był mój drugi wieczór Uwielbienia, jechałam z konkretnymi problemami. Ale przez cały czas dopadało mnie coraz większe zwątpienie i myśli: po co ja tu przyjechałam, przecież jestem zmęczona, mam tyle pracy w domu, tak naprawdę nie się tu nie może dokonać. Dawno nie czułam tak silnego zwątpienia i ataków na moją wiarę. I nagle w czasie modlitwy usłyszałam, że wypowiedziane jest moje imię i wskazywane wszystkie sprawy z jakimi tu przyjechałam, a które dotyczyły właśnie mnie i tylko ja o nich wiedziałam. Czy jest możliwe, żeby ktoś przypadkiem tak trafił akurat w moje imię i sprawy mnie dotyczące?

Dlatego wiem, że mówił do mnie sam Jezus! I pozwolił mi jeszcze bardziej dostrzec swoją Obecność to, że przy mnie trwa i zawsze mogę na Niego liczyć. To spotkanie z Jezusem pomaga mi pozalać wiele spraw, na które wcześniej nie miałam siły – nawet żeby je dostrzec. Dziękuję Ci Panie, że mnie przytuliłeś.

Teresa, lat 33

Dotychczas byłem dwa razy na Tyskich Wieczorach Uwielbienia. W czasie jednego z nich doświadczyłem tego, że Pan przeszedł obok mnie. Młoda dziewczyna obok dwa razy osunęła się na posadzkę – zasnęła w Panu. Po jakimś czasie uświadomiłem sobie, że Pan również mnie dotknął uzdrowieniem. Dokuczała mi pewna dolegliwość, to jest ból prawej stopy po trochę dłuższym chodzeniu pieszo. Po zapowiedzi, że teraz będą uzdrawiane osoby z chorobami stawów i podobnymi, niczego nie odczułem. Jednakże od tamtej pory, nie mam tej dolegliwości.

Jerzy, lat 55

Za wszelkie świadectwa działania Bożej łaski – dziękujemy. Chwała Panu!

Świadczenia z XV Tyskiego Wieczoru Uwielbienia

"Jestem z tobą, kocham cię i Byłem z tobą wtedy, płakałem z tobą. To doświadczenie pozwoli ci bardziej kochać twoje dziecko. Tak, to jest twoje dziecko. Nie martw się, już niedługo będziesz miała dziecko – chłopca, będziesz dobrą matką dla niego. Pan Jezus chce by nazywał się Michał". Doświadczylam obecności Boga Pocieszyciela i wtedy, gdy do mnie mówił i za każdym razem, gdy przypominam sobie te słowa – płacząc ze szczęścia. Postanowiliśmy z mężem, że jeśli pocznie się chłopak, damy mu na imię Michał. Tak się stało! Pan Bóg obdarzył nas synem, choć ciąża była zagrożona i lekarz powiedział, że jak dziecko się "uchowa" to będzie dobrze. Ufałam, że Pan dotrzyma słowa i cudownie tak się stało. Chwała Panu!

Iza

Kasia z Tychów, 24 lata

Ostatni Tyski Wieczór Uwielbienia był moim drugim, ale pierwszym, który przeżyłam naprawdę. Tego wieczoru przyszedłam do kościoła z nadzieją w sercu, bardzo chciałam doświadczyć działania Pana Jezusa. Od dłuższego czasu miałam problem z grzechem, którego nie potrafiłam zwalczyć. Czulałam, że oddalam się od Boga, rzadziej się modliłam. W czasie XV Tyskiego Wieczoru Uwielbienia prosiłam Ducha Święte-

go, by rozpałił moje serce, by pomógł mi je otworzyć na Boga i drugiego człowieka. Modliłam się, by Jezus oczyścił mnie z grzechu, w którym trwałam. I spełniło się. Pan uleczył moją seksualność i krzywe spojrzenie na samą siebie. Otworzyłam się na działanie Ducha Świętego i poczułam błogi pokój w sercu, a z oczu popłynęły mi łzy. Czulałam, jakby moje ciało unosiło się, choć stopami stałam twardo na ziemi.

Tego wieczoru odważyłam się głośno wyznać, że Jezus jest moim Królem, moim Bogiem i powierzyć Mu swoje życie. Zrozumiałam, że On mnie kocha i mimo grzechów, które popełniałam zawsze był przy mnie. Przede mną jeszcze długa droga do pełnej przemiany, ale chcę nią podążać bo wiem, że mogę wszystko w Tym, który mnie umacnia. Chwała Panu!

bardzo dokuczał, ustawał. Gdy Eucharystia się skończyła, bólu w ręce już nie czulałam, i trwało już do dnia dzisiejszego. Chciałam Panu Bogu podziękować za dar uzdrowienia. Chwała Panu! Bogu niech będą dzięki!

Maria

Na Tyskim Wieczorze Uwielbienia byłam pierwszy raz. Tego, co czulałam podczas tego Wieczoru, nie da się opisać na tak małej karteczce. W czasie modlitw poczułam ból kręgosłupa i mrowienie. Sądziłam, że to przez stanie na nogach, ale następnego dnia, w niedzielę rano, wstałam na nogi prosto, bez bólu biodra, które od dłuższego czasu bardzo mi dokuczało. Każdego ranka wstawałam powykrywiana jak paragraf, a teraz to się zmieniło. Od tego czasu nie czuję już bólu i chodzę prosto. Chwała Panu!

Małgorzata, 52 lata

Począwszy od 14 czerwca 2008 r. razem z Andrzejem braliśmy udział w Tyskich Wieczorach Uwielbienia. Andrzej zginął 5 listopada 2009 r. w wypadku samochodowym. Podczas ostatniego Tyskiego Wieczoru Uwielbienia...

C. D. na następnej stronie

św. Jan Ewangelista w następujący sposób przedstawia wydarzenie, które miało miejsce w chwili, gdy nadciągająca wraz z Judaszem kohorta oraz strażnicy arekapłanów wyznaczyli, że poszukują Jezusa z Nazaretu: *Skoro więc rzekł do nich <<Ja jestem>>, cofnęli się i upadli na ziemię (J 18, 6)*. W zamieszczonym w Biblii Tysiąclecia komentarzu do tego fragmentu można przeczytać: „Niewątpliwie cud: majestat Chrystusa powala przesładowców”. I rzeczywiście, próbując uchwycić istotę spoczynku w Duchu należałoby przyjąć, że jest to bezpośrednie, osobowe i intymne spotkanie z miłującym majestatem Chrystusa, który w Duchu Świętym udziela się ludzkiej duszy. Owo udzielenie się Boga rodzi w człowieku uczucie głębokiego pokoju, pocieszenia, słodczy oraz radości i niejako rozlewa się na pozostałe sfery jego natury. Może wówczas dosięgnąć – i zazwyczaj dosięga – także sfery cielesnej człowieka, co przejawia się w postaci swoistego omdlenia, aż po fizyczny upadek. Osoba doświadczająca w takiej postaci spoczynku w Duchu przez pewien czas nie może się poruszać, ale zachowuje świadomość i czuje się szczęśliwa.

W jakim celu Bóg udziela się w darze spoczynku w Duchu? Otóż trzeba pamiętać, że dar ten nie jest jakąś formą mistycznego zjednoczenia z Bogiem, czy też wyrazem szczególnej duchowej doskonałości osoby nim obdarowanej. Co więcej, może być udzielany osobie zupełnie początkującej w życiu duchowym, a nawet

osobie walczącej z Bogiem (jak w przypadku strażników chcących pojmać Jezusa w Ogrójcu), gdy Bóg zapragnie ją wstrząsnąć i w jakimś konkretnym celu objawić jej swą chwałę. Dar spoczynku w Duchu ma jednak przede wszystkim trzy zasadnicze cele.

Po pierwsze, udzielany jest osobom, które ze względu na konkretną sytuację życiową, proces nawrócenia i dążenia do Boga, zranienia z historii życia oraz decyzje, wybory i zadania, przed którymi stają, potrzebują dla umocnienia swej wiary takiego właśnie duchowego i emocjonalnego doświadczenia bliskości Boga. Nie znaczy to oczywiście, że pozostałe osoby nie przeżywające spoczynku w Duchu są owej bliskości Boga pozbawione. Znaczący to tylko tyle, że nie potrzebują doświadczać jej w takim kształcie – o tym zaś wie najlepiej i decyduje sam Bóg.

Po drugie, doświadczenie słodczy i bliskości Boga, które rozlewa się także na sferę psychofizyczną osoby zasypiającej w Panu, łączy się często z doświadczeniem duchowego uzdrowienia, a nawet fizycznego wyleczenia. Z tego też względu obserwowany często upadek takiej osoby nie tylko nie wywołuje żadnych obrażeń fizycznych, ale często jest też znakiem, że Duch Boży, biorąc niejako w posiadanie jej cielesność, uzdrawia w niej, w tym właśnie momencie, konkretne zranienia o charakterze psychofizycznym. Należy przy tym jednak pamiętać, że samo zjawisko upadku nie jest wcale istotą daru spoczynku w Duchu – jest tylko zewnętrzną, soma-

tyczną manifestacją tego, co dokonuje się we wnętrzu człowieka, niejako skutkiem ubocznym, który teoretycznie, w niektórych sytuacjach, mógłby nawet nie występować.

Po trzecie, przez dar spoczynku w Duchu Bóg chce objawić swą moc, chwałę i swoje działanie całej wspólnotie modlitewnej. W takim też sensie jest to dar charyzmatyczny, czyli darmo dany dla drugiego człowieka. Bóg, wybierając sobie konkretne osoby, którym go udziela, namacalnie manifestuje swoją obecność we wspólnotie modlitewnej, umacniając w ten sposób i rozwijając wiarę, nadzieję i miłość w sercach pozostałych jej członków. Ze względu właśnie na te owoce rodzące się w sercach innych, nie dotkniętych wprost spoczynkiem w Duchu osób, jest to charyzmat, który powinien być przyjmowany z wdzięcznością i zaufaniem Bogu, jednak w żaden sposób nie wymuszony, czy sztucznie prowokowany przez nieodpowiedzialne działania liderów lub poszczególnych członków wspólnot. Z tego też względu do spoczynku w Duchu nie należy się przywiązywać, ale zachować wobec niego wewnętrzna wolność – może on być bowiem udzielany jednorazowo, a jeżeli dana osoba otrzymuje go częściej, ma on zazwyczaj charakter przejściowy i ustępuje, gdy jego owoce dopełnią się w życiu owej osoby lub jej wspólnoty. Działania te zawsze mądra biblijna zasada: *Ducha nie gaście (...). Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie (1 Tes 5, 19–21)*.

Aleksander R. Bańka

Program Centrum Duchowości na rok formacyjny 2011/2012

SESJE SZKOŁY MODLITWY

Początek sesji w sobotę
o godz. 12.30, zakończenie
ok. godz. 19.15.

SESJA I – 24 IX 2011
„Złe duchy wyrzucać będą –
posługa modlitwą
o uwolnienie”

SESJA II – 05 XI 2011
„Na chorych ręce kłaść będą –
posługa modlitwą
o uzdrowienie”

SESJA III – 10 XII 2011
„Spoczynek w Duchu –
charyzmat, czy złudzenie?”

SESJA IV – 14 I 2012
„Tożsamość współczesnej
kobiety. Poszukiwania ze
św. Joanną Beretą Molla”

Koszt jednej sesji:
ofiara dobrowolna

Zapisy w sekretariacie Centrum
Duchowości (osobiście,
telefonicznie, pocztą elektro-
niczną: sekretaria-
t@centrumduchowosci.pl)
Zapisy przyjmowane są do
środy poprzedzającej sesję.

KIERMASZ LITERATURY RELIGIJNEJ

„Czytaj dobrą książkę”
Kiermasz odbędzie się dwa
razy w roku: 20 XI 2011
i 29 IV 2012, w kościele
p.w. bł. Karoliny w Tychach.

SEMINARIUM ODNOWY WIARY

„I wszyscy zostali napelnieni
Duchem Świętym ...”
(Dz 2, 4a)

Rekolekcje „w domu”
przeznaczone dla dorosłych,
od 25 II 2012 do 19 V 2012.

Cotygodniowe, sobotnie
spotkania rozpoczynają się
o godz. 18.15 i obejmują:

- spotkanie w grupie
- konferencję
- wspólną modlitwę

Przed spotkaniem,
o godz. 17.00, okazja do
mszy świętej w kościele
p.w. bł. Karoliny.

Spotkanie organizacyjne:
25 II 2012, godz. 18.15
w parafii p.w. bł. Karoliny
(kaplica św. Rodziny
pod kościołem). Zapisy
w sekretariacie Centrum Du-
chowości, do dnia 22 II 2012
Koszt materiałów: 25 zł

**WSPÓLNOTA
DOROSŁYCH RUCHU
ŚWIATŁO-ŻYCIE**
Spotkanie odbywa się w każ-
dy II czwartek miesiąca.

Spotkania w roku formacyj-
nym 2011/2012:
08 IX 2011, 20 X 2011,
10 XI 2011, 8 XII 2011,
12 I 2012, 09 II 2012,
08 III 2012, 12 IV 2012,
10 V 2012, 14 VI 2012

Plan spotkań:

- 18.00 – Eucharystia
- 18.50 – wspólna modlitwa
w kaplicy św. Rodziny
- 19.30 – konferencja i spo-
tkania w grupach
- ok. 21.30 – zakończenie

SPOTKANIA MODLITWOWE

Spotkania modlitwowe dla
wszystkich chętnych
prowadzi w każdy czwartek,
w godz. od 18.50 do 19.30
(w kaplicy św. Rodziny),
Diakonia Modlitwy
z parafii p.w. bł. Karoliny.

TYSKIE WIECZORY UWIELBIENIA

Terminy: 22 X 2011,
28 I 2012, 2 VI 2012

Plan czuwania:

- 18.15 – Eucharystia
- ok. 19.15 – czuwanie modli-
towe: modlitwa uwielbienia
i modlitwa o uzdrowienie (za
chorych)
- ok. 21.30 – Apel Jasnogórski

Czuwania modlitwowe popro-
wadzi Diakonia Modlitwy
z parafii p.w. bł. Karoliny wraz
z zaproszonymi kapłanami
i muzykami.

**Zapraszamy na naszą stronę
internetową:**
www.centrumduchowosci.pl

Świadczenia z XV Tyskiego Wieczoru Uwielbienia

Na XV Tyski Wieczór Uwielbienia jechałam z wielkiej potrzeby wewnętrznej. Pragnęłam nasycić głód modlitwy i tak się stało. To piękne modlić się gorąco z „gorącymi wiarą”. Byłam szczęśliwa. Słyszając słowa o płodach poronionych i zapewnienia o ich modlitwie za nas – rodziców, poczułam ciepło w sercu. Mamy w Niebie czwórkę dzieci. Wierzę, że Bóg zabrał je nam, bo miał w tym swój plan. Ufam Mu. Proroctwo do dwóch kobiet, które będą w ciąży, choć już w to nie wierzę, ucieszyło mnie, bo dawało nadzieję jakimś kobietom. Nie wierzyłam jednak, aby ono dotyczyło mnie, mam już 41 lat i nadzieję straciłam już dawno.

Z Tyskiego Wieczoru Uwielbienia wróciłam szczęśliwa. Wspólnie z mężem postanowiliśmy, że w maju pojedziemy znowu. Taka modlitwa we wspólnocie to wielki dar. Kilka dni później mąż, który prowadzi mój wykres temperatury, z uśmiechem stwierdził: „Iwona, wygląda na to, że jesteś w ciąży”, a skok temperatury był 12-go lutego, czyli w dzień proroctwa. Z niedowierzaniem patrzyliśmy na wykres, to nie powinno się udać. Wkrótce test ciążowy potwierdził to, co przedstawiał wykres. Szok, radość i dziękczynienie Bogu opanowały nasze serca.

10-go marca zaufany ginekolog potwierdził ciążę, ale jajo płodowe było puste. Byłam zła

na siebie, bo myślałam, że pro-
roctwo dotyczyło mnie. Spłaka-
na klóciłam się z Bogiem, że to
z jego strony sadyzm, bo to już
piąty raz straciłam nadzieję.
Spodziewałam się dwóch wer-
sji: pierwszej – dziecko żyje lub
drugiej – dziecko zmarło, ale
nie spodziewałam się diagnozy:
puste jajo płodowe. Byłam
żałamana. W trakcie modlitwy
osobistej wciąż dostawałam
słowa, aby ufać Bogu. Chcia-
łam, ale przecież widziałam na
USG jak w pięknym, owalnym
jaju płodowym ziele czarna
czelusć. W tym nieszczęściu
poznałam kto jest moim praw-
dziwym przyjacielem: bez mę-
ża i przyjaciółki byłoby mi
bardzo trudno. Czekałam na
poronienie. Ale ono nie przy-
chodziło.

W dniu 17-go marca o 22-
giej, na wizycie u ginekologa
na ekranie zobaczyłam wielką
czarną czelusć, ale ona nie była
pusta. O nie! Wyraźnie zoba-
czyłam pulsujące serce! Panie
Boże, to było serce mojego
dziecka! Ono jest! Żyje! To
cud! Przepraszam Cię Jezu, że
tak słabo ufałam, że „szkiełko”
wygrało z wiarą! Obiecałeś w
proroctwie, że tym razem
wszystko będzie dobrze i ja Ci
wierzę, chociaż mam 41 lat a
ryzyko według medycyny jest
wielkie. Ja Ci ufam. Wspólnie z
mężem uwielbiamy Boga i
wierzymy. Prosimy całą wspól-
notę Tyskich Wieczorów
Uwielbienia o modlitwę.

Iwona, 41 lat, Sosnowiec

Gdy po Mszy św. zaczęła
się modlitwa uwielbienia, po-
czułem silne rozproszenia i nie
potrafiłem się modlić. Jednak
Pan Jezus nie zostawił mnie
samego. W tym samym czasie
tuż za mną bardzo mocno płą-
kały dwie osoby: młoda dziew-
czyna oraz starsza kobieta. W
tym momencie usłyszałem głos
Pana Jezusa, że mam się obró-
cić i modlić za te dwie osoby.
Tak też uczyniłem i nagle całe
moje rozproszenie odeszło ode
mnie. Gdy ksiądz z Najświęt-
szym Sakramentem przecho-
dził wśród wiernych, powie-
działem: Panie pomóż mi odna-
leźć pracę. I tak się też stało.
Po tej właśnie sobocie, we
wtorek, zadzwonił telefon w
sprawie pracy i mogę powie-
dzieć, że od pierwszego marca
rozpocząłem pracę. Za to
wszystko chwala Panu.

Tomasz, 26 lat

Chciałam dać świadectwo o
tym jak podczas jednego z
wcześniejszych Tyskich Wie-
czorów Uwielbienia Bóg do
mnie mówił, pocieszał. Dlaczego
dopiero teraz o tym piszę?
Usłyszałam takie słowa: Pan
Jezus mówi teraz do osoby –
kobiety, która niedawno poro-
niła:

C. D. na następnej stronie